

A vintage steam locomotive is positioned on a railway platform. The locomotive is dark-colored with a prominent smokestack and a large boiler. It is situated on the right side of the frame, facing towards the left. The platform is covered by a large, ornate metal structure with a series of arches supported by pillars. The ground is paved with cobblestones. The lighting is dramatic, with strong shadows and highlights, suggesting a bright day. The overall scene is a historical railway setting.

Boczny Tor 293
wypalenie

Siadaj i pisz. Najgorsza rzecz to w czasie tak zwanym wolnym nurzać się w niedosytach i ponurzeć, mętnieć wzrokiem wokół koszący stojące powietrze. Najgorsza rzecz to nuda niecudna, tępo zwyczajna. Ani to zwykłe zmęczenie, ani brak sił po ludzku, tylko jakieś takie zmętnienie, a pod spodem grunt śliski, niepewny, mulisty. I nie zasmakuje żadna książka, tomiki są wagi ciężkiej, powieściana treścią, gazety już dawno na przemiał, żaden serial nie chce być jednym odcinkiem, żaden film nie przypomina tej pamiętnej projekcji, która czas zatrzymała w kinie na wszystkie dzienne seanse,

internet skrzy iskrami jak zimne ognie, wali pod pokrywką jak popcorn, za daleko na dworzec, na ulicy i balkonach śmieją się ludzie nieznani, ciemno już w lasach, gdzieś dal i bliskość niemożliwe. Nie ma mowy ani głosu. Są skaczące literki, wyliczenia, gdzie sens? Mniejsza z tym. Większych spraw nie tykam. Tyka cicho zegarek, można tak w rytm powiedzieć, gdy nie rymuje się dzień z nocą? **Jest ciepły bardzo październik.** Zwierzęta głupieją i wpadają pod koła. Rośliny wariują w te pędy. Komary nadal aktywne. Brać przykład jest z czego. Nie ma komu powiedzieć. Nikomu nic.

Trzecia epoka zmiętej kurtki. Pierwsza poranna, druga zapomniana, ostatnia wieczorna. W plecaku okruchy po chlebie mieszają się z łuskami długopisu, papierowymi kulkami, startymi okładkami owijającymi pękniętą sznurówkę i pustkę. Wypalenie, jak nic. Sen ciężki spada — gdy spada. Wyrwij kartkę z kalendarza i rozpocznij już teraz nowy miesiąc? Dobrze sobie! Nowy miesiąc już zajęty. Dziś jak wczoraj — dzień nadzwyczajnie ciepły i słoneczny. Chce się żyć, chciałoby się powiedzieć. I się żyje, zużywając na nieznaczące czynności, albo dzień dobry mówiąc nie tym, których chce się witać.

Ciepło, słonecznie, za dobrze. Marudzenie nie konweniuje. Jednak nie czuć zapachu ziemi. Może i mądrość z wiekiem przychodzi. Możliwe. Ale nie chce przejść. Świat kurczy się jak skóra na dłoniach. Ile przyjaźni rzuciłem w przepaść, nie skacząc, ile miłości w tym było nieujawnionej? To najgorsza rzecz myśleć o sobie w czas tzw. wolny, beczynny i niekonieczny. Gorsze chyba jest tylko wypisywać się albo przepisywać bez końca to samo.

B T n r 2 9 3 / p i s m o k t ó r e g o n i e m a / 1 2 . 1 0 . 2 0 1 8

Wspólnotę z życiem nawiązujemy tylko wówczas,
gdy z *głębi serca* wypowiadamy jakiś banał.

Emil Cioran

